

Ty zaś, gdy chcesz się modlić, wejdź do swej izdebki, zamknij drzwi i módl się do Ojca twego, który jest w ukryciu. A Ojciec twój, który widzi w ukryciu, odda tobie.
(Mt 6,6)

Nuże więc, słaby człeczyno, oderwij się nieco od swych zajęć, schroń się na chwilę przed naporem twych burzliwych myśli. Odrzuć teraz przytłaczające [cię] niepokoje i odłóż na później wyczerpujące cię troski. Zajmij się nieco Bogiem i spocznij w nim na chwilę. „Wejdź do izdebki” twego umysłu, wyrzuć [z niej] wszystko oprócz Boga, szukaj go. Mów teraz, całe serce moje mów teraz do Boga: Szukam oblicza twego, oblicza, o Panie, poszukuję.
(Św. Anzelm z Canterbury)

**STACJA VIII: PAN JEZUS POCIESZA PŁACZĄCE NIEWIASTY
– NA GODZINĘ ROZMYŚLANIA
MĘKI NASZEGO PANA I ZBAWICIELA JEZUSA CHRYSTUSA
05.04.2020 R.**

CZEŚĆ WSTĘPNA:

Modlitwa o dobre rozmyślanie: Przyjdź Duchu Święty, przyjdź przez potężne wstawiennictwo Niepokalanego Serca Maryi, Twojej Umiłowanej Oblubienicy x 3

Pieśń: „Lament serdeczny” (można wysłuchać, choć zaleca się zaśpiewać czy to samemu czy też z rodziną)

W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego.

Przygotowanie:

Stawaj pokornie w obecności Bożej.

Zawołaj w swej duszy ze wszystkich swych duchowych sił: O serce moje, Bóg tu jest naprawdę! Jest bliżej mnie niż ja sam siebie jestem. Jest tu wokół mnie, ponieważ Go przyzywam, jest we mnie na tyle na ile Mu pozwalam przez czystość swej duszy i gorliwość mego wezwania.

Błagaj Boga, aby pomógł ci na drodze rozmyślania:

„Nie odrzucaj mnie, o Boże od oblicza Twego i Ducha Świętego Twego nie bierz ode mnie. Oblicze Twe rozświeć nad sługą Twoim, a naucz mnie sprawiedliwości Twoich. Daj mi zrozumienie, a prawo Twoje rozważać będę i rozmyślać go całym sercem moim”. (por. Księga Psalmów)

Umiłowany mój Aniele Stróżu, dany mi na każdą chwilę życia z wielkiego Bożego Miłosierdzia, proszę pokornie, choć tyle razy Cię zawiodłem, Ty nie zawieź mnie niegodnego. Odpędzaj wszelkie złe myśli i rozproszenia, módl się bym nie popadł w pychę przez zbytne duchowe wzniosłości, ale także bym się nie zniechęcił wobec oschłości na tym rozmyślaniu. Święty Michale Archaniele, pogromco złych duchów, chroń duszy mej, umysłu i serca przed podstępny działaniem szatana. Wszyscy Święci czciciele Ran naszego Zbawiciela wzywam Was na pomoc w mojej niedoli, niech wasze westchnienia pomogą mi choć trochę zatrzymać się nad cierpieniem Boskiego Zbawcy, aby prawdziwie wzmogło się we mnie uczucie trwogi, boleści, żalu, ale nade wszystko uwielbienia dla tego, czego Bóg dla mnie dokonał.

Proś własnymi słowami o pomoc wszystkich świętych, do których masz szczególne nabożeństwo, nie zapomnij o swym patronie z chrztu świętego i bierzmowania.

CZEŚĆ WŁAŚCIWA:

Wyobrażenie i Rozpamiętywanie:

Wyobrażenie: *Za pomocą wyobrażenia sobie sceny, w której Pan Jezus pociesza płaczące niewiasty zamknij swój umysł w Tajemnicy twego rozmyślenia, aby nie błąkał się po wszystkich sprawach twego życia. Przestań myśleć o sobie, swoich problemach, zapomnij o otaczającym cię świecie i ludziach wokół; skup się tylko na umęczonym Bogu!!!*

Rozważ pobożnie fragment Pisma Świętego:

„Szło za Jezusem mnóstwo ludu, także kobiet, które zawodziły i płakały nad Nim. Lecz Jezus zwrócił się do nich i rzekł: Córki jerozolimskie, nie płaczcie nade Mną; płaczcie raczej nad sobą i nad waszymi dziećmi! Oto bowiem przyjdą dni, kiedy mówić będą: Szczęśliwe niepłodne łona, które nie rodziły, i piersi, które nie karmiły. Wtedy zaczną wołać do gór: Padnijcie na nas; a do pagórków: Przykryjcie nas! Bo jeśli z zielonym drzewem to czynią, cóż się stanie z suchym?” (Łk 23,27-31).

Zobacz tę biblijną scenę oczyma duszy. Stoisz obok niewiast, one płaczą, ty nie rozumiesz dlaczego – przecież w twoim życiu niewiele popłynęło łez z powodu Męki Jezusowej. Jednak szczególnym zdziwieniem napawa cię reakcja Jezusa. Podchodzi do nich, dostrzega ich płacz, odwraca uwagę od tego co widoczne dla oczu i objawia im prawdziwy powód żalu i płaczu. Jezus patrzy na nie z miłością i współczuciem...

Swoje doświadczenie wzmocnij poprzez przeczytanie fragmentu mistycznej wizji bł. Anny Katarzyny Emmerich:

„Niewiasty, widząc Jezusa tak strasznie wynędzniałego i osłabionego, zaczęły zawodzić i lamentować, i krajowym zwyczajem okazując Mu litość, podawały Mu swe chusty, by otarł Sobie pot. Wtem Jezus zwrócił nią do nich z powagą i rzekł: „Córki jerozolimskie — co mogło także znaczyć: „wy mieszkańcy miast, córek Jerozolimy” — „nie płaczcie nade mną, lecz nad sobą i nad waszymi dziećmi! Oto nadejdzie czas, kiedy mówić będziecie: błogosławione niepłodne i żywoty, które nie rodziły, i piersi, które nie karmiły! Wtenczas wołać będziecie: Góry, spadnijcie na nas, pagórki, przykryjcie nas! Jeśli bowiem tak się postępuje z zielonym drzewem, to cóż dopiero uczyni się z suchym”. Dłużej jeszcze przemawiał Jezus do nich, ale zapomniałam już, o czym; przypominam sobie tylko te słowa: „Płacz wasz nie będzie bez nagrody, odtąd chodzić będziecie inną ścieżką żywota”. Mówił to Jezus, korzystając z chwilowego wstrzymania się pochodu. Pachołcy, niosący narzędzia, poszli naprzód na górę Kalwarię, a za nimi stu rzymskich żołnierzy z oddziału Piłata: Piłat sam wrócił się z resztą wojska do domu, odprowadziwszy pochód aż do bramy”.

Rozpamiętywanie: *„Po użyciu wyobraźni następuje w rozmyśleniu użycie rozumu, zwane rozpamiętywaniem. Rozpamiętywanie to uważne przykładanie umysłu do przedmiotu rozmyślenia w celu poruszenia serca ku Bogu i rzeczom Boskim” (św. Franciszek Salezy). W tej części postaraj się nie wychodzić z obrazów, które wywołałeś w swojej wyobraźni, ale zacznij nad nimi rozmyślać według podanych poniżej punktów, tak by to, co przecierpiał Pan Jezus dla naszego zbawienia rzeczywiście przejęło całe Twe jestestwo.*

1. Pan Jezus w słowach do niewiast nawiązuje do proroctwa z Księgi Ozeasza (10,8), w której prorok opisuje losy Samarii. Mieszkańcy tej krainy odrzucili Jedyne Boga i przyjęli za swego pana – bożka – cielca w Bet-Awen. Konsekwencją odrzucenia Bożego prawa jest zagłada, która spotkała Jerozolimę niedługo po śmierci Jezusa, zagłada, która spotyka umierającego bez żalu w grzechach ciężkich, zagłada, która spotka wszystkich wybierających Antychrysta w czasach ostatecznych:

„Zniszczone będą wyżyny Bet-Awen – grzech Izraela.
Ciernie i osty wyrosną na ich ołtarzach.
Wtedy powiedzą górom: Przykryjcie nas!
A wzgórzom: Padnijcie na nas!” (Oz 10,8).

„O, córki jerozolimskie, córki świątyni,
Która stała się domem bankowym i ołtarzem kłamstwa
Nie płaczcie nade mną,
Śniade niewiasty jerozolimskie,
Ale płaczcie nad sobą i nad waszymi synami.
Przyjdzie dzień, gdy będziecie błogosławić
Wszelką nieplodność
I chwalić pustkę waszego owocu,
I posuchę waszych piersi.
I będziecie modlić się do gór i do pagórków
O łaskę śmierci pod pękającymi skałami.
Skoro cierpi figowiec zielony,
Figowiec kwitnący,
Jak bardzo cierpieć będzie figowiec uschnięty,
Figowiec żalości?”.

(Roman Brandstaetter)

W tym poetyckim ujęciu słów Chrystusa zdaje się bardziej uwidaczniać współczująca przestroga Jezusa wobec tych, którzy Go odrzucają. On – nasz Pan jest zielonym drzewem życia, które zostało podeptane i odarte z liści i kory. A ci, którzy nie wybiorą Życia, odrzucając ożywcze soki drzewa błogosławieństw czymże będą – wyschlłym pniem, które nie wydaje żadnego owocu. Po co komu suche drzewo, które nie rodzi...? Takie można tylko spalić. Skoro jednak drzewo życia zmiażdżono bezlitośnie, jakże daleko posunie się zło wobec drzewa uschłego? Szatan w swojej nienawiści nie mógł przecież Boga zatracić na wieki, choć z dopuszczenia Bożego zmasakrował Boskie Człowieczeństwo. Ci jednak, którzy się oddadzą złu i wybiorą świat i jego pożądliwości zostaną potraktowani jako drzewa suche, z których pozostaje tylko popiół piekielnych mąk.

2. Św. Teresa Wielka przestrzega nas przed śmiertelną karą za grzechy:

„Czułam w duszy swojej ogień, na określenie którego, jakim jest i jak na duszę działa, nie staje mi ani wyrazów ani pojęcia, a przy tym w ciele cierpiałam boleści nie do zniesienia. Bardzo ciężkie w życiu przebywałam cierpienia, zdaniem lekarzy najcięższe, jakie człowiek przeżyć może. Wszystkie nerwy miałam pokurczone i długi czas leżałam zupełnie bezwładna. Wiele różnych wszelkiego rodzaju bólów cierpiałam, a także, jak mówiłam wyżej, katusze zadawane mi przez czarty – ale wszystko to jest niczym w porównaniu z męką, jakiej tam doznałam, spotęgowaną jeszcze do nieskończoności tą jasną i niewątpliwą świadomością, że

jest to męka wieczna, która nigdy się nie skończy. Lecz wszystka ta okropna męka ciała niczym jest znowu w porównaniu z męką duszy. Jest to takie konanie, taki ucisk, takie jakby duszenie się, takie dojmujące strapienie i takie gorzkie rozpaczliwe znękanie, że nie wiem, jakimi słowy to wszystko określić. Choćbym to nazwała nieustającym śmiertelnym konaniem, mało by jeszcze tej nazwy, bo w konaniu śmiertelnym siła większego duszę od ciała odrywa, tu zaś dusza sama chciałaby się wyrwać z siebie, i sama siebie rozdziera. Słowem nie mam wyrazu na oznaczenie jak niewypowiedzianie ta męka duszy, ten ogień wewnętrzny i ta nękająca ją rozpacz przewyższa wszelkie inne, choć tak okropne katusze i boleści. Nie widziałam ręki, która mi te katusze zadawała, ale czułam, że się palę, że jestem jakby targana i sieczona na sztuki. Tak jest, powtarzam: ten ogień wewnętrzny i ta rozpacz duszy, ta jest męka nad wszelkie męki najsrozsza. Nie ma pociechy ani nadziei pociechy w tym okropnym, wonią zaraźliwą przesiąkniętym więzieniu. Nie ma gdzie usiąść ani się położyć w tym ciasnym jakby ucho igielne zagłębieniu ściany, do którego byłam wtłoczona. I sameż te ściany, straszliwe na wejrzenie ciężarem swoim przygniatają i dławią. Nie ma tam światła, wszędy dokoła ciemności nieprzeniknione. A jednak – nie rozumiem jak to być może, ale tak jest – choć nie ma światła, oko przecie widzi wszystko, cokolwiek może być przykrego ku widzeniu i przerażającego dla wzroku”.

3. Przerażony wizją piekła, nie pokładając ufności we własnych siłach, zapłaczę – tak bardzo potrzebuję szczyrych łez żalu nad sobą i nad tyloma grzesznikami na świecie. Zapłaczę nad światem, który idzie ku przepaści i jest na krawędzi rozpacz, zapłaczę nad grzesznikami, którzy bez opamiętania wybierają wieczne potępienie, zapłaczę, by odmienić własne życie!

Z nauczania ks. Stefana kard. Wyszyńskiego:

„Nie płaczcie nade mną, płaczcie nad sobą i nad synami waszymi.

Chrystus na drodze krzyżowej nie przestaje myśleć o innych. Cierpienie nie zamyka Mu oczu na dolę ludzką. On nadal jest człowiekiem i bratem cierpiących.

Idzie jednak o to, ażeby człowiek współczujący Bogu pamiętał, że najbardziej pomaga wtedy, gdy wchodzi w siebie i odmienia samego siebie.

Nie płaczcie więc nade mną!

Mają katolicy zwyczaj współczucia nieustannego z Kościołem. A siła Kościoła nie polega na łzach jego dzieci, ale na tym, ażeby Chrystus idący drogą przemówił do mnie, ażeby głos jego usłyszał, żeby dotarł do mej duszy, poruszył ją i odmienił, przez Łaskę zjednoczył z Bogiem. Przez to wzrasta Chrystus, przez to też rośnie siła Kościoła. Chrystus widzi ciebie, bracie, siostrze, widzi twój płacz. Niech będzie on owocny, niech będzie skuteczny...”

Uczucia i Postanowienia

Poruszony tak wielkim dziełem zbawienia, które nie jest tylko opowieścią z przeszłości, ale wydarzeniem w którym wszyscy bierzemy udział, jeszcze raz należy nam westchnąć w tej części do Ducha Świętego, Najświętszej Maryi Panny, Aniołów i Świętych Pańskich by to, co rozważaliśmy w umyśle rozpalilo serce i wszystkie władze nasze skończywszy na pobożnych uczuciach duchowych względem Boga.

Podczas dzisiejszego rozmyślania postaraj się uwielbić Boga nie tyle słowami, co szczerym dziękczynieniem wyrażonym w geście adoracji Krzyża. Weź zatem Krzyż w swe ręce, popatrz i zobacz w tym znaku drzewo zielone, drzewo, z którego owoców otrzymasz życie wieczne. Przytul swój Krzyż do ust, do serca i bez słów uwielbiaj i dziękuj Bogu za to, co dla Ciebie uczynił.

Gdy szczerze przed Bogiem westchniesz podług powyższych wskazań rozpal w sobie uczucie żalu za swe grzechy i odczuj swą nędzę i nagość przed Majestatem Wszechmocnego, trwając w uniżeniu wyraż swą gotowość do zmiany życia ze względu na Niepojętą Miłość Boga do człowieka.

O mój dobry Panie! Wśród swoich boleści myślisz o łzach tych pobożnych niewiast. Uczysz je jak mają płakać skutecznie nad sobą, i raczysz je pocieszać, zwracając ku nim cudowne swoje Oblicze. Dodajesz im odwagi i błogosławisz... O, Zbawicielu mój Najdroższy, dozwól mi płakać za moje grzechy, które są prawdziwą przyczyną Twoich cierpień. Daj mi łaskę szczerzej skruchy za moje winy. Spraw, aby moja ostatnia łza, była łzą żalu i miłości. (bł. Honorat Koźmiński)

Niechaj pomocne w pobudzeniu duszu do żalu za własne grzechy będą słowa staropolskiej pieśni, która szczególnie wybrzmi w Wielki Piątek:

Oto Jezus umiera, uważaj, grzeszniku,
Śmierć Mu oczy zawiera, zapłacze, nędzniku.
 Ref: O grzechy ludzkie, coście to sprawiły,
 Panaście swego złośliwie zabiły.
 Ach! grzeszniku, coś sprawił dla grzechu twojego
Panaś życia pozbawił, a nie płaczesz tego?
 O grzechy ludzkie itd.
 Oto tu w grobie leży Pan z krzyża złożony,
Krew świeża Mu z ran bieży, mój Jezus zraniony.
 O grzechy ludzkie itd.
 Oczy krwią zalepione, głowa cierniem zdarta,
I włosy krwią zwarzone, twarz pięściami starta.
 O grzechy ludzkie itd.
 Ręce gwoźdźmi przeszyte, serce rozplątane,
Nogi na krzyż przybite, żyły w Nim zszarpane.
 O grzechy ludzkie itd.
 Leży w grobie umarły Syn Boga żywego,
Grzechy nasze wydarły duszę z ciała Jego.
 O grzechy ludzkie itd.
 Rozplacze się, grzeszniku, widząc Pana swego,
Dla złości twej, nędzniku, w grobie złożonego,
A płacz rzewliwie, płacze tego Ojca,
Boś to ty Jego, tyś Jego zabójca. Amen.

Postanowienie: Przepraszę Boga serdecznie za wszystkie sytuację, w których byłem powodem łez moich bliskich. Zastanowię się także czy czasem nie należałoby przeprosić

tych, których jeszcze nie przeprosiłem, a którym się to należy. Nadto pomodłę się za zatwardziały grzeszników, szczególnie za masonerię – o nawrócenie wrogów Kościoła.

CZĘŚĆ PODSUMOWUJĄCA

Trzy akty:

1. *Dziękczynienie:* Wszechmogąca Trójca przez ręce Niepokalanego Serca Maryi, przez Jej łzy wylane z powodu Męki Jezusa i moich grzechów przyjmij proste dziękuję za ten czas modlitwy do którego mnie Boże natchnąłeś; za wszystkie myśli, które pozwoliłeś mi przyjąć i przy nich trwać; za uczucia pobożne i dobre postanowienia, ale także i za walkę, którą musiałem stoczyć, by ten czas był prawdziwie poświęcony jedynie dla Ciebie.

2. *Ofiarowanie:* Na zakończenie tego rozmyślenia ofiaruję Ci Boże to, co pozwalasz mi złożyć Tobie w Ofierze, choć nie pojmuję jak wielkie jest Twoje Miłosierdzie w tym względzie – a zatem ofiaruję Ci dobroć Jezusową, Jego Śmierć, Krew, Cnoty i zasługi, a wraz z nimi nikłe pyłki moich nielicznych dobrych uczynków i ofiar, które dzięki Ofierze Syna w mocy Ducha Świętego nabierają wartości, o którą nie śmiałybym prosić, gdyby Kościół Święty mnie do tego nie wzywał.

3. *Prośba:* Nadto wybac mi zuchwałość, ale ośmielam się prosić, byś uczynił mnie uczestnikiem łask, cnót i zasług Swego Boskiego Syna. O Jezu! Pobłogosław moim uczuciom pobożnym i postanowieniom i pomóż mi dotrzymać danego słowa, bym nigdy nie zwątpił w Ciebie i zawsze pragnął żalu doskonałego za to w czym Ciebie obraziłem.

Ojcze nasz...

Zdrowaś Maryjo...

Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Świętemu...

Wiązanka duchowa

Tę ostatnią część rozmyślenia, według św. Franciszka Ksawerego, można uczynić jedynie samemu, ponieważ dotyczy ona bardzo indywidualnej sfery każdego modlącego się człowieka, to znaczy w tym miejscu, które stanowi ostateczne podsumowanie rozmyślenia każdy zbiera to, co dotknęło go szczególnie. Św. Franciszek Ksawery tak zaleca: „Po tym wszystkim trzeba uszczknąć i zrobić wiązkę duchową. Ci, co przechadzają się po pięknym ogrodzie, wychodząc z niego chętnie wynoszą w rękę choć kilka wybranych kwiatów, by ich widokiem i wonią poić się przez resztę dnia. Tak też i nasz umysł, przebiegłszy w rozmyśleniu jakąś Tajemnicę, powinien sobie wybrać do zachowania w sercu jedną, dwie lub trzy prawdy, które nas najbardziej zajęły i mogą nam skuteczniej posłużyć do naszego udoskonalenia, ażebyśmy przez resztę dnia wspominając je orzeźwiali duszę ich duchową wonią”.

Po tym wszystkim warto pozostać jeszcze parę chwil w ciszy i samotności, by wszystko w nas się uspokoiło. Całość możemy zakończyć pieśnią o Męce Pańskiej wysłuchaną, a jeszcze lepiej zaśpiewaną.

Deo gratias!!!